

Ażeby zaś było lepiej, każdy z nas musi sam od siebie zacząć naprawę.

Dynamika życia narodów jest zawsze jedna. To też i u nas albo będzie coraz gorzej i skończy się katastrofą w postaci rewolucji, przygotowywanej systematycznie przez wrogów wewnętrznych i utratą wolności, albo też jeśli zechcemy sami — to będzie lepiej, ale do tego musimy się zdobyć na zbiorowy wysiłek, musimy pokonać samych siebie i zacząć myśleć, działać i żyć po polsku. W każdym z nas musi dojść do głosu sumienie polskie.

Aby te rzeczy zrozumieć, potrzeba należeć do stronnictw, czy organizacji politycznych. Trzeba tylko chcieć, aby było lepiej, odwołać się do własnego instynktu samozachowawczego i walkę o lepsze jutro Narodu zacząć od siebie; od pokonania własnej słabości, od pokonania w sobie tego wszystkiego, co nie jest z pożytkiem dla Polski.

Przełamać należy przedewszystkiem w sobie obojętność na sprawy narodowe i niszczyć wokół siebie atmosferę zniechęcenia, poddania się losowi, bierności, brakowi jedności narodowej.

W takiej zatrutej atmosferze nigdy nie powstanie odruch przeciwny złu, który nas zalewa, w takiej atmosferze zginać możemy. Pamiętać bowiem musimy o tem, że potężny wróg wewnętrzny — żydzi, którzy przeniknęli dzięki naszemu tchórzostwu i niedołęstwu do wszystkich dziedzin życia na-

szego wraz ze swemi ajenturami: masonerją, socjalizmem i komunizmem — mają dostęp do każdego z nas wszędzie i że skutkiem tego każdy z nas musi wybierać chcąc czy nie chcąc: albo z nimi przeciwko Polsce, albo przeciw nim ku lepszej przyszłości. Każdy z nas przebywający w mieszkaniu, w biurze, w fabryce, w warsztacie, o ile go nic z Narodem nie łączy, o ile nie wie po co żyje, albo jeśli żyje po to tylko, aby „użyć życia“, o ile jest obojętny, słaby, bezwolny — jest w rękach wrogów. Tyle jest bowiem ich siły — ile naszej słabości.

Musimy sobie to dobrze zakarbować w pamięci, że w rękach każdego, dosłownie każdego z nas spoczywa decyzja: albo opamiętamy się, zastanowimy i zaczniemy wszystkie swoje codzienne poczynania (wszystkie; albowiem niema spraw absolutnie osobistych, któreby nie zazębiały się o sprawy ogólnonarodowe) spełniać zawsze z pytaniem: czy to co czynię, jest pożyteczne, czy szkodliwe dla Polski? — a wtedy będzie lepiej, albo pozostaniemy głusi, obojętni, bierni, i wtedy wcześniej, czy później przyjdzie chwila, kiedy będziemy chcieli się opamiętać, ale już będzie zapóźno. Ci, którzy przygotowują naszą zgubę, liczą na to właśnie; na nasze ociąganie się, niedecydowanie, obojętność, a pracują ustawicznie i wszechstronnie, gotując nam uderzenie decydujące i na nasze opamiętanie się — czekać nie będą.